

# Kazimierz Kriger

---

## Pożegnanie Nadleśniczego Zygmunta Jurasza († 2010)

---

Rocznik Kolbuszowski 11, 291-292

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Pożegnanie Nadleśniczego Zygmunta Jurasza († 2010)

Czcigodni Księża, pogrążona w smutku i bólu Rodzino zmarłego, wszyscy zgromadzeni na dzisiejszej uroczystości.

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy odchodzącego na drugi brzeg, odchodzącego w krainę Wiecznych Łowów naszego kolegę, przyjaciela, leśnika i myśliwego śp. mgr. inż. Zygmunta Jurasza.

Z śp. Zygmuntem znaliśmy się od ponad pół wieku, więc proszę mi wybaczyć moje wzruszenie. Otóż mieliśmy wiele wspólnych zainteresowań. Przede wszystkim jako młodzi ludzie spędziliśmy kilka lat w murach kraczyńskiego zamku, gdzie zdobywaliśmy wiedzę w Technikum Leśnym. Tam przeszliśmy prawdziwą szkołę życia. Później, po ukończeniu studiów leśnych znów wróciliśmy w rodzinne strony, do północnej części Puszczy Sandomierskiej, On do byłego wówczas Nadleśnictwa Biały Bór a obecnie Nadleśnictwa Tuszymia, a ja do b. Nadleśnictwa Babule, aby pracować w wyuczonym zawodzie leśnika.

Z entuzjazmem wdrażaliśmy nowe, postępowe wówczas metody pracy. Jako instruktorzy uczyliśmy na nowo drwali, jak prowadzić jednoosobową ścinę, później organizowaliśmy zespoły ścinkowo-zrywkowe. I te zasady i metody do dnia dzisiejszego obowiązują. Byliśmy organizatorami pokazów nowych maszyn i urządzeń wprowadzanych do pracy w leśnictwie.

Byliśmy przewodniczącymi komitetów gazyfikacji wsi: śp. Zygmunt w Tuszymie, a ja w Świerczowie. Z jego inicjatywy została wybudowana kapliczka bł. ks. Romana Sitko w lesie na Sekwestrze w Kamionce. Natomiast między innymi z mojej inicjatywy, wg mojego projektu wybudowana została kapliczka Matki Bożej Leśnej w Świerczowie. Poprzez działalność społeczną w samorządach starał się rozwiązywać pozytywnie problemy ludności. Byliśmy

również współorganizatorami jubileuszowych zjazdów Absolwentów Technikum Leśnego w Krasiczynie w latach 1995 i w 2005.

Jego pasją była także historia tutejszego regionu, w szczególności działalność patriotyczna leśników w okresie II wojny światowej, a także wielu znakomitych ludzi zasłużonych dla ojczyzny, stąd się wywodzących. I moje zainteresowania historią były podobne, ale dotyczyły Nadleśnictwa Kolbuszowa.

Jednak największą wspólną pasją było łowiectwo. To on pierwszy już w 1971 roku został myśliwym i mnie między innymi namawiał, abym również zostałem myśliwym. Wiele godzin spędziłem w kniei na obcowaniu z przyrodą. Byłem wspaniałym towarzyszem łowów i etycznym myśliwym.

Z łowiectwem związał się na stałe, stając się członkiem Koła „Knieja” w Mielcu. Przez jedną kadencję był wicełowczym Koła. Przez kilka kadencji był członkiem Komisji Hodowlanej ORŁ w Rzeszowie oraz członkiem Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa. Za zasługi dla łowiectwa został odznaczony przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Naczelnej Rady Łowieckiej Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej i Medalem Świętego Huberta, przez Okręgową Radę Łowiecką został odznaczony odznaczeniem „Za zasługi dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny”.

Zawsze starał się swoje zamiłowania do lasu i ojczystej przyrody zrealizować w czynnym działaniu. Pomimo niekiedy niesprzyjających okoliczności pokonywał trudy przeszkód dzięki hartowi ducha i stanowczości oraz wiedzy nabytej zarówno w Technikum Leśnym w Krasiczynie, którego był pilnym uczniem, jak i na studiach na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Ponadto pracując całe swoje życie w Nadleśnictwie Tuszyma, poznał dokładnie cały teren działalności, a także splot wielu czynników decydujących o prowadzeniu lasu.

Jednocześnie uzupełniał wiedzę na wielu kursach i studiach podyplomowych, a także w czasie pobytów za granicą. Słuchał z uwagą i brał przykład z działalności starszych, doświadczonych leśników praktyków. To doświadczenie życiowe praktycznie wcielał w życie. Dzięki temu stał się niekwestionowanym fachowcem i praktykiem leśnictwa. Równocześnie był pasjonatem łowiectwa. Te dwie pasje również zadecydowały, że ekosystemy leśne Nadleśnictwa Tuszyma wzbogacone zostały w większą bioróżnorodność zarówno świata zwierząt jak i roślin. Efekty Jego pracy są widoczne w tutejszych lasach.

Już w czasie studiów założył rodzinę. Niejednokrotnie bywałem u niego w domu i zawsze zastawałem oazę gościnności. Był troskliwym ojcem i dobrym mężem. Bardzo pracowity, zabiegał o dom i rodzinę. W latach, gdy zarobki w lasach były